

Na początku była polerowana stal

Najgenialniejsze są zwykle najprostsze pomysły. Dzięki jednemu z nich na początku oraz kolejnym podczas rozwoju firmy John Deere może w tym roku obchodzić rocznicę 175 lat nieprzerwanej działalności. Obecnie amerykański koncern z siedzibą główną w Moline produkuje w swoich fabrykach sprzęt rolniczy, leśny, budowlany i komunalny w 18 krajach.

Wszyscy, którzy zetknęli się z marką John Deere, wiedzą, że jej założyciel wyprodukował jako pierwsze narzędzie rolnicze w swojej kuźni w 1837 r. jednoskibowy pług konny. Jednak niewiele osób wie, a naprawdę warto to podkreślić, że pod względem ogólnej konstrukcji ten pług nie różnił się niczym od innych pługów konnych tamtego okresu. Klucz do całkowitego sukcesu leżał w doświadczeniu Johna Deere'a i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Jako nastolatek musiał pomagać swojej matce, która była szwaczką, poprzez szlifowanie igieł, aby były gładkie i ostre.

Historia jednej odkładnicy

Budując pierwszy pług zapewne zbudowałby go, jak nakazywał ówczesny kanon, z odkładnicy wykutej z żelaza. Jednak dar od zadowolonego z naprawy młyna młynarza – stalowa klinga zepsutej piły ręcznej – oraz pamięć, dlaczego igły matki były ostre, sprawiły, że John Deere użył do wykonania odkładnicy innego materiału. Po prostu przekuł stalową klingę piły i wypolerował ją. Oczywiście taka rozrzutność, gdyż stal była wtedy znacznie droższa od żelaza, byłaby gwoździem do trumny jego dopiero co rozwijającej się kuźni. Jednak pług dzięki takiej właśnie odkładnicy miał dwie cechy, które wyróżniały go spośród innych „łamaczy prerii”. Przede wszystkim nie oklejał się dzięki gładkiej powierzchni, a po drugie, co równie ważne, do jego



Waterloo Boy, przodek dzisiejszych ciągników z Waterloo, wszedł do oferty John Deere po śmierci założyciela największego dzisiaj producenta maszyn rolniczych. Gdyby senior Deere żył, na pewno nie uwierzyłby, że ciągnikiem o mocy 560 KM można pracować bez dotykania kierownicy.

